

Maria Bokszczanin

Na tropach listów Henryka Sienkiewicza

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 41, 101-111

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Maria Bokszczanin

NA TROPACH LISTÓW HENRYKA SIENKIEWICZA

Tytuł szkicu zaczerpnięty został z „gawędy bibliograficznej” Juliana Krzyżanowskiego *Na tropach autografów Sienkiewicza*, zamieszczonej w tomie *Pokłosie Sienkiewiczowskie* (Warszawa 1973). W rozdziale *Losy korespondencji Sienkiewicza* opisał Profesor swoje poszukiwania listów pisarza, których odpisy, fotokopie i kserokopie skrzętnie gromadził, tworząc Teki Sienkiewiczowskie. Miał w tym zakresie wielkich poprzedników: Ludwika Bernackiego, Stefana Dembego, Józefa Birkenmajera i Ignacego Chrzanowskiego, którzy padli ofiarą wojny 1939 roku. Ich los należy do dziejów martyrologii polskiej. Bernacki, dyrektor Biblioteki Ossolineum i kolekcjoner rękopisów Sienkiewicza, zmarł nagle na serce we Lwowie we wrześniu 1939 roku, po nocy spędzonej w Ossolineum, gdzie ukrywał wraz z pracownikami najcenniejsze zbiory przed nadchodzącą Armią Czerwoną. Stefan Demby, twórca i dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, a zarazem pierwszy bibliograf Sienkiewicza, zmarł w Warszawie w listopadzie 1939 roku. Józef Birkenmajer, wydawca listów pisarza znajdujących się w Muzeum Polskim w Chicago, wróciwszy do kraju latem 1939 roku, zginął na barykadach Cytadeli warszawskiej, broniąc stolicy w kampanii wrześniowej. Ignacy Chrzanowski, aresztowany wraz z profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego podczas słynnej *Sonderaktion Krakau*, nie przeżył zimy 1939/40 w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Spuściznę po nich przejął ranny w Powstaniu Warszawskim Julian Krzyżanowski i pomnożył ją o nowe, obfite odkrycia Sienkiewiczowskie.

Zainteresowany korespondencją Sienkiewicza już w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową, systematyczne poszukiwania listów prowadził Profesor od roku 1945, gdy trafił w Krakowie na listy do Juliana Horaina z okresu amerykańskiego, aż do końca życia, gdy jeszcze w roku 1976 czuwał nad zainicjowanym przez siebie i stworzonym wydaniem *Listów*, którego tom I ukazał się rok po śmierci Profesora. Okres poszukiwań Krzyżanowskiego zamknął się w latach 1945–1976.

Okres następny, wypełniony poszukiwaniami piszącej te słowa, to lata 1969–2000, lata pracy w utworzonej przez profesora Krzyżanowskiego Pracowni Listów Henryka Sienkiewicza przy Instytucie Badań Literackich PAN. Dzieje tych poszukiwań ma za zadanie przedstawić szkic obecny.

W 1974 roku ukazał się w prasie codziennej, jak „Życie Warszawy” i „Ekspress Wieczorny”, oraz tygodniowej, jak „Kultura”, „Literatura”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny” i „Życie Literackie”, apel Juliana Krzyżanowskiego o nadsyłanie informacji o listach Sienkiewicza w związku z projektowanym ich wydaniem. Apel uzyskał szeroki oddźwięk. Jego najwymowniejszym rezultatem był autograf listu do Edwarda Geislera, przemysłowca i działacza społecznego, przyniesiony do Pałacu Staszica przez panią Halinę Geislerową, synową adresata. Inną niezwykle zdobyczą był przerys autografu listu Sienkiewicza, skierowanego do Janusza Dmochowskiego, ciotecznego brata pisarza, dokonany przez Zygmunta Chmielowskiego, a ofiarowany profesorowi Krzyżanowskiemu przez panią Zofię Chmielowską-Jakubowską. Apel Krzyżanowskiego zamieszczony został także w prasie angielskiej („The Times Literary Supplement”), amerykańskiej („The New York Times Book Review”), włoskiej („Corriere della Sera”) i w „Wiadomościach” londyńskich, z pominięciem prasy francuskiej („Le Monde”), gdyż dziennik ten zażądał za druk apelu opłaty, której w tamtych czasach nie można było uiścić ze względów formalno-dewizowych.

Z Londynu nadeszły dzięki informacji redaktora Tomasza Burzeckiego kserokopie kilkudziesięciu listów pisarza do Franciszka i Marii Ejsmondów, udostępnione przez ich wnuka Stanisława Ejsmonda, a nadesłane przez profesora Jerzego Pietrkiewicza. Z amerykańskiego Uniwersytetu w Austin nadeszły podobizny kilkudziesięciu listów do Karola Potkańskiego, odzyskane dla wydania dzięki interwencji profesora Krzyżanowskiego za pośrednictwem Aleksandra Janty. Krzyżanowski w zamian za fotokopie amerykańskie wysłał do Austin fotokopie z Ossolineum, kompletując przez to ten zespół listów w obu bibliotecznych zbiorach. Ze Sztokholmu nadeszły podobizny listów do Alfreda Jensena, nadesłane przez Szwedzką Akademię Nauk, z Paryża kserokopie listów do Marii Goreckiej, córki Mickiewicza, i do Kazimierza Daniłowicza Strzelbickiego; z Marc-en-Baroeul we Francji list do Cypriana Godebskiego, udostępniony przez profesora Jerzego Mycińskiego; z Rzymu fotokopia listu do papieża Benedykta XV, odszukanego w „Osservatore Romano” z 1916 roku dzięki Papieskiemu Instytutowi Studiów Kościelnych w Wiecznym Mieście; z miejscowości Trento we Włoszech nieznany list prywatny do baronowej Berty Suttner, pierwszej kobiety – laureatki pokojowej Nagrody Nobla, nadesłany przez profesora Rodolfa de Negri de San Pietro.

W 1970 roku i w latach następnych została dokonana rejestracja listów Sienkiewicza w najważniejszych bibliotekach, archiwach i muzeach na terenie Polski.

Potem przyszła kolej na kwerendy zagraniczne. Rozpoczęto je od wyjazdu w roku 1984 do Moskwy, gdyż umowa zawarta pomiędzy Polską Akademią Nauk i Akademią Związku Radzieckiego umożliwiała dostęp do Centralnego Archiwum Literatury i Sztuki (wówczas: CGALI). W jego zbiorach znajdują się listy Sienkiewicza do Marii z Wołodkowiczów, drugiej żony pisarza, ogłoszone w „Przeglądzie Humanistycznym” z 1969 roku przez Edwarda Kiernickiego i Antoniego Semczuka. W Archiwum odnalazłam nieznany list do Komitetu Litewskiego z 2 marca 1916 roku, związany z akcją charytatywną Sienkiewicza w czasie pierwszej wojny światowej. W Bibliotece Lenina natrafiłam na list do Dmitrija Nikolajewicza Anuczina, redaktora „Russkich Wiedomosti”, w którym Sienkiewicz rezygnuje z honorarium za artykuł o Lwie Tołstoj, gdyż artykuł ów był bezinteresownym gestem uczczenia wielkiego pisarza rosyjskiego.

Następną miejscowością na moim szlaku badawczym był Lwów, do którego zawiodła mnie ta sama delegacja służbowa z 1984 roku. W Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk (dawne Ossolineum) pozostały nie objęte rewindykacją do Wrocławia listy do Romana Pilata, Edmunda Naganowskiego i Tadeusza Dziedu-szyckiego, ogłoszone przez Jana Detkę w „Przeglądzie Humanistycznym” z 1966 roku. W zbiorach Biblioteki pozostała również „Gazeta Lwowska” – zgodnie z umową pomiędzy Polską a ZSRR, że do kraju wracają dzieła literatury polskiej, a na miejscu pozostaje prasa, będąca dokumentem historii tych ziem. Nad „Gazetą Lwowską” spędziłam wiele godzin, gdyż jest ona cennym źródłem informacji przy pracy nad komentarzem do listów Sienkiewicza. W Bibliotece Uniwersyteckiej nie natrafiłam na żadne materiały Sienkiewiczowskie, a do centralnego Archiwum Państwowego mnie nie dopuszczono. Znajduje się tam m.in. list Sienkiewicza do Gabriela Narutowicza z Vevey z maja 1915 roku. List ten ogłosił z kopii znajdującej się w Archiwum Państwowym w Krakowie, a nie z oryginału lwowskiego, Ryszard Szaflik w artykule *Spór Gabriela Narutowicza z Henrykiem Sienkiewiczem o oblicze polityczne Komitetu Veveyskiego*, w książce *Pochwała historii powszechnej*, ofiarowanej profesorowi Andrzejowi Bartnickiemu w 25. rocznicę utworzenia Ośrodka Studiów Amerykańskich UW i w 40. rocznicę pracy naukowej (Warszawa 1996). Spór dotyczył przyjęcia do Komitetu Veveyskiego biskupa Władysława Bandurskiego i Stefana Żeromskiego, na co początkowo nie wyraził zgody Sienkiewicz, obawiając się, że przyjęcie osób tak silnie zaangażowanych w ugrupowania polityczne niepodległościowe będzie zagrożeniem dla Komitetu. Narutowicz wszedł zresztą niedługo potem do Komitetu Veveyskiego na zaproszenie samego Sienkiewicza i był delegatem na Zurych. Fotokopię listu Sienkiewicza do Gabriela Narutowicza ofiarował Krzyżanowskiemu profesor Janusz Pajewski.

W 1987 roku wyjechałam do Wilna, miasta ważnego w biografii Sienkiewicza, jak dowodzi choćby przyjęty przez niego młodzieńczy pseudonim Litwos. W dawnej Bibliotece Wróblewskich, obecnie Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk, natrafiłam na nieznany list do Tadeusza Wróblewskiego, lekarza i twórcy Biblioteki Wróblewskich, odwołujący przyjazd Sienkiewicza do Wilna w maju 1903 roku na Wystawę Sztuki Polskiej, zorganizowaną przez Ferdynanda Ruszczyca. Jak bardzo Polacy na Litwie oczekiwali wówczas Sienkiewicza, dowodzi list Antoniego Dolińskiego do Józefa Bielińskiego z 24 IV/7 V 1903 roku, ze zbiorów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk (sg. F 7 – 361, k. 1–3a). Ze względu na wartość dokumentalną pozwałam sobie przytoczyć go w dłuższym cytacie:

Oczekiwaliśmy przyjazdu H. Sienkiewicza, ale napróżno. Przygotowania były następujące: S[ienkiewicz] miał przyjechać we wtorek 15 kwietnia st.[arego] st[ylu] wieczorem i zaraz udać się do mieszkania p. Tad. [Wróblewskiego] na raut Szubrawców. we środę 16-go zamierzał być o 12 na otwarciu Wystawy Sztuki Polskiej. o 2 na śniadaniu u p. Montwilly. o 9 na rauce składkowym w Klubie Szlacheckim. „Szubrawcy” oprócz swego grona zaprosili jeszcze osób kilkanaście. do jakowej liczby ja miałem zaszczyt należeć. Zebraliśmy się o godz. 9. Z przyjezdnych byli: dr Benni, malarz Stabrowski, Szwoynicki i inni. Tam dowiedzieliśmy się, że z powodu nagłego zasłabnięcia pani Szetkiewiczowej Sienkiewicz nie przyjedzie. Wysłaliśmy jednak do niego dwie terminowe depesze z prośbą o przyjazd choć nazajutrz, ale nic to nie pomogło. Najprzód depeszę, a potem otrzymano list na imię p. Tad. Wr[óblewskiego], w którym Sienkiewicz dziękuje i przeprasza.

Wszystkie projektowane i przygotowane już festyny odbyły się jednak według wpierny uplanowanego programu, chociaż w nieobecności amfitriona. U Szubrawców wesola wieczera z 9 ognistymi mowami (z których najlepsza pana Tad. WR. i dra Dęb.) zakończyła się wielce zajmującymi dysputami malarzy: Szwoynicki przemawia apoteozując szkołę klasyczną i potępia nowe kierunki secesji, pomagali mu i inni. Stabrowski zaś przyjął rolę gorącego obrońcy nowej szkoły. Rozeszliśmy się prawie nad ranem. Nazajutrz o 12 zgromadziliśmy się w pawilonie wystawowym w Ogrodzie Bernardyńskim na otwarciu Wystawy Sztuki, urządzonej przez Ruszczyca i innych. O godz. 2 odbyło się wspaniałe śniadanie u p. Józ[efa] Montwilly na osób 70, było i kilku przedstawicieli duchowieństwa. Mowy b[ardzo] ładne, wyróżniała się mowa p. Tad. Wr[óblewskiego], który mówił jak natchniony (ręce ma zabandażowane czarnym pasem, aby nie używał ruchu w górę). Tegoż dnia odbył się o godz. 9 raut przemieniony na wieczór tańczący i przeniesiony z Klubu do prywatnego mieszkania Edm. Borkiewicza. [...] Gospodarzy było dwunastu. [...] Bawiono się wesoło do godz. 3. Byli zaproszeni wszyscy goście z Warszawy. Dra Benniego poznałem z niektórymi wybitniejszymi osobistościami z dziedziny filantropii, z czego był bardzo rad i długo z nimi rozmawiał. – Po załatwieniu wydatków rautowych pozostało 14 rb., które oddaliśmy na Nędzę Wyjątkową. Oto krótkie sprawozdanie z dni niedawno ubiegłych.

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie natrafiłam na dwa nieznane listy Sienkiewicza do Mariana Zdziechowskiego, historyka i filozofa, wyznawcy i propagatora panslawizmu. Okazuje w nich Sienkiewicz pełny dystans wobec idei panslawistycznych, które Zdziechowski przed nim z zapalem roztaczał.

W Państwowym Historycznym Archiwum odnalazłam – dzięki pomocy pani Anny Kaupuz, lotewskiej polonistki zamieszkałej w Wilnie, osoby rozmilowanej

w literaturze polskiej i bardzo gościnnej – listy do Jana Karłowicza, językoznawcy i folklorysty, z lat 1901 i 1902. Ich dopełnieniem jest list do Karłowicza ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej (sg. 6995 II) z 8 września 1901 roku, z wywodem genealogicznym rodu Sienkiewiczów i z zapytaniem, co znaczy słowo Oszyk – nazwa herbu Sienkiewiczowskiego. Nie znamy odpowiedzi Karłowicza na ten list, a nawet nie mamy pewności, czy został on do adresata wysłany.

Następnym etapem poszukiwań sienkiewiczowskich był Petersburg, w roku 1987 jeszcze – Leningrad. W tamtejszym Archiwum Akademii Nauk znajdują się cztery listy Sienkiewicza do Cesarskiej Akademii Nauk. Trzy z nich to podziękowania za wybór Sienkiewicza na członka Akademii w 1897 roku i na akademika honorowego w 1915 roku, list czwarty z 1898 roku jest interwencją w sprawie wygłoszenia przez Sienkiewicza mowy podczas odsłonięcia pomnika Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie w stulecie urodzin poety, 24 grudnia 1898 roku. Henryk Sienkiewicz, wiceprezes Komitetu Budowy Pomnika i rzeczywisty jego twórca, nie otrzymał pozwolenia general-gubernatora Warszawy, ks. Aleksandra Imeretyńskiego na wygłoszenie przemówienia. Zwrócił się więc w tej sprawie do prezesa Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu, w.ks. Konstantego Konstantynowicza Romanowa, stryjecznego brata cara Mikołaja II. Interwencja nie odniosła skutku – list pozostał bez odpowiedzi. W tej sytuacji odsłonięcie pomnika odbyło się w całkowitym milczeniu. Sienkiewicz poprowadził córkę poety, Marię Gorecką, do stóp monumentu i złożył tam kwiaty. Skwer otoczony był Kozakami na koniach, a goście hotelu Europejskiego spędzili Boże Narodzenie o głodzie, gdyż obstawa policyjna nie dopuściła do hotelu dostaw żywności. Szczegóły te zawdzięczamy zapiskom Almy Cardell-Curtin, żony Jeremiaśza Curtina, tłumacza dzieł Sienkiewicza na język angielski, która mieszkając z mężem w hotelu Europejskim była świadkiem wszystkich tych wydarzeń. Jej zapiski odnoszące się do Henryka Sienkiewicza wydał w przekładzie na język polski Michał J. Mikoś w książce *W pogoni za Sienkiewiczem* (Warszawa 1994). Listy do Cesarskiej Akademii Nauk ogłosił po latach ze starannym komentarzem, ustalającym imiennych adresatów poszczególnych listów, Eugeniusz Zytomirski w artykule *Nieznane Sienkiewicziana* („Polityka” 1965, nr 25).

W Bibliotece Akademii Nauk, w tzw. Domu Puszkina, znalazłam list do literata Aleksieja Nikołajewicza Moszyna z podziękowaniem za słowa uznania dla twórczości polskiego pisarza, z obietnicą przeczytania utworów Moszyna, który obiecał je Sienkiewiczowi nadesłać, i z wyrażoną wymowną nadzieją, że listowna znajomość zmieni się w stałą zyczliwość, „albowiem jestem pewny, że Pańskie zasady i poglądy są zupełnie różne od zasad i poglądów tych Rosjan, a raczej tych urzędników rosyjskich, których my Polacy spotykamy w naszym kraju”.

W 1992 roku otrzymałam stypendium Fundacji Kościuszkowskiej na trzymiesięczny pobyt w Muzeum Polskim w Chicago, gdzie zgromadzone są dokumenty dotyczące pierwszej wojny światowej, a konkretnie mówiąc – pomocy Polonii dla Polski w tym okresie, pomocy za pośrednictwem Komitetu Veveyskiego, którym kierował Sienkiewicz.

Wstęp do Muzeum ułatwiła mi Pani Maria z Mireckich Lorysiowa, zasłużona działaczka polonijna, redaktor „Głosu Polek”, z której wspaiałomyślniej gościnności – i Jej męża Henryka Lorysia – korzystałam w okresie mego pobytu w Chicago. Ich syn – Jan Loryś – jest obecnie od kilkunastu już lat dyrektorem Muzeum Polskiego, bardzo zaangażowanym w działalność i rozwój tej najstarszej polonijnej instytucji. Założone przez wielkiego historyka Polonii, Mieczysława Haimana, Muzeum obchodziło w 1992 roku 75-lecie swego istnienia. W zbiorach Muzeum odnalazłam 46 listów i pism urzędowych Sienkiewicza, będących zazwyczaj podziękowaniem za fundusze przesyłane przez Polonię Amerykańską do Komitetu Veveyskiego na zakup żywności dla głodującej w czasie pierwszej wojny światowej w kraju ludności polskiej. Adresatami listów są cieszące się dużym autorytetem instytucje polonijne lub kierujący nimi działacze. Na miejscu naczelnym znajduje się Polski Centralny Komitet Ratunkowy w Chicago, którego wieloletnim sekretarzem był Stanisław Osada. Sienkiewicz cenił go wysoko i dzielił się z nim poglądami na wiele kwestii narodowych i społecznych w korespondencji liczącej ze strony pisarza 14 listów. Zaraz po nim następuje Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, najstarsza obok Muzeum Polskiego i ściśle z nim związana instytucja polonijna w Chicago, która zakupiła przed ponad stu laty budynek przy głównej arterii miasta, Milwaukee Avenue, gdzie do dzisiaj mieści się Muzeum Polskie.

Kolejne instytucje, do których Sienkiewicz kierował listy, to Polska Rada Narodowa, która wzniosła w Waszyngtonie w 1910 roku pomnik Kościuszki i Pułaskiego, Związek Sokolów Polskich w Pittsburgu i Związek Narodowy Polski. Muzeum Polskie w Chicago penetrowała również dr Danuta Płygawko, adiunkt Uniwersytetu Poznańskiego. Na podstawie odszukanych tam materiałów, jak również na podstawie znalezisk w bibliotekach polskich i europejskich napisała trzy cenne książki: *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej* (Poznań 1986), *Polonia devastata. Polonia i Amerykanie z pomocą dla Polski, 1914–1915* (Poznań 2003) oraz *Benedykt XV dla Polski. W 90-lecie papieskiej kolekty 21 listopada 1915* (Poznań 2005).

W pobliskim Milwaukee, w zbiorach Muzeum Historycznego mieszczą się listy Sienkiewicza do Jeremiasza Curtina, tłumacza dzieł pisarza na język angielski, oraz dzienniki żony tłumacza, Almy Cardell-Curtin, na podstawie których Michał J. Mikoś napisał wspomnianą już uprzednio książkę *W pogoni za Sienkiewiczem*. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Austin w Teksasie znajdują się listy pisarza do

Karola Potkańskiego. Ten ważny ze względów naukowych i rodzinnych zespół listów do historyka-mediewisty, wychowawcy Henryka Józefa Sienkiewicza, uległ podziałowi. Część tej korespondencji trafiła do Ossolineum we Wrocławiu, część za ocean, do Austin. Aby zaradzić temu rozproszeniu, Julian Krzyżanowski sporządził kserokopie listów ossolińskich i przesłał je do Ameryki, oraz wystarał się o fotokopie listów teksaskich i wysłał je do Wrocławia. Dzięki temu zabiegowi obie Biblioteki otrzymały komplet listów – częściowo w postaci autografów, częściowo w postaci kserokopii i fotokopii. Podczas operacji rozdziału tych listów nie obyło się niestety bez strat – kilka listów, które w formie fotokopii znajdują się w zbiorach profesora Krzyżanowskiego, nie trafiło ani do Wrocławia, ani do Austin i los autografów jest nieznany.

W Bibliotece Uniwersytetu Harvarda w Cambridge Massachusetts znajduje się list Sienkiewicza z 17 sierpnia 1903 roku do kanonika sandomierskiego, ks. Mariana Józefa Ryksa, z prośbą, by wstawił się u biskupa sandomierskiego w sprawie pozwolenia na odprawianie niedzielnej mszy w kaplicy obłęgoreckiej. List ma charakter oficjalny i różni się od drugiej jego wersji przechowywanej w Bibliotece Jagiellońskiej (sg. 6995 II), która zawiera dodatkowy szczegół prywatny. Sienkiewicz mianowicie wyraża w liście-brulionie nadzieję, że ksiądz po odprawieniu nabożeństwa weźmie udział w towarzyskiej grze w karty i w ten sposób nie zabraknie czwartego do winta.

W archiwum Holy Family College w Filadelfii przechowywane są listy Sienkiewicza do Roberta von Moschziskera, prawnika i pisarza, sędziego Najwyższego Sądu Stanu Pensylwania, który dopomagał Białemu Krzyżowi, utworzonemu przez Helenę Paderewską, i współpracował z Komitetem Veveyskim, za co otrzymał w roku 1920 krzyż Polonia Restituta. Kserokopie listów nadesłał mi ze Stanów Zjednoczonych prof. dr Jerzy R. Krzyżanowski, który ogłosił je w artykule *Five unpublished letters of Henryk Sienkiewicz to Robert Moschzisker* w „The Polish Review” 1995 (nr 2, s. 61–67). Cenne materiały biograficzne dotyczące Roberta von Moschziskera i jego żony Anny, jak również ich fotografie nadesłała z Filadelfii pani redaktor Regina Gorzkowska.

W Bibliotece Publicznej w Nowym Jorku, w dziale muzycznym, znajdują się autografy listów Sienkiewicza do Marceliny Sembrich-Kochańskiej, znakomitej śpiewaczki polskiej rodem spod Tarnopola, która zrobiła w Stanach Zjednoczonych wielką karierę, a jej występy stały się największą atrakcją Metropolitan Opera w Nowym Jorku. Podczas pierwszej wojny światowej zaangażowała się w działalność charytatywną dla Polski. Utworzyła Komitet swego imienia, z którym Komitet Veveyski nawiązał bliską współpracę. Listy do Marceliny Kochońskiej odkryła dr Danuta Płygawko, kierując się niezawodną intuicją wspaniałego tropiciela korespondencji Sienkiewicza.

Na tym zamyka się amerykańska lista zbiorów epistologicznych Sienkiewicza, dotychczas odszukanych.

W 1994 roku odbyłam podróż do Londynu, gdzie pierwsze kroki skierowałam do Instytutu Generała Sikorskiego, pragnąc zwiedzić to centrum najnowszej historii Polski czasu drugiej wojny światowej. Nie spodziewałam się znaleźć tam dokumentów z wcześniejszego okresu naszych dziejów. Ku mojemu niemałemu zdziwieniu odnalazłam tam nieznane listy Sienkiewicza do Bolesława Koskowskiego, redaktora „Gońca Porannego i Wieczornego”, z roku 1905, z okresu ożywionej akcji politycznej pisarza w związku ze staraniami o autonomię Królestwa Polskiego i z wyborami do Dumy. Jak dowiedziałam się od p. Pawła Kądzeli, Instytut Sikorskiego pełnił w Anglii taką rolę, jak Biblioteka Narodowa w Warszawie, był miejscem, gdzie nasza emigracja składała swe najcenniejsze narodowe dokumenty.

Następnie pojechałam do pobliskiego Henley nad Tamizą, gdzie w zbiorach dawnego Collegium Marianum znajdują się obok listów Cypriana Norwida listy Sienkiewicza. Gromadził je przed wojną w Warszawie na Bielanach marianin ojciec Józef Jarzębowski i we wrześniu 1939 roku wywiózł je dla bezpieczeństwa do Anglii, do formującego się w Henley Collegium Marianum. Collegium zajmowało się kształceniem młodzieży polskiej, która z racji wydarzeń wojennych znalazła się na emigracji w Anglii. Ojciec Jarzębowski skupywał też autografy Sienkiewicza pojawiające się na rynku angielskim i w ten sposób ocalił m.in. listy pisarza do Jadwigi Janczewskiej. Jak to było potrzebne, świadczy fakt, że jeden z nich zawierający zgrabny rysunek Sienkiewicza, został przez kogoś zniszczony poprzez nabazgranie na autografie prostackich uwag.

Prowadziłam też poszukiwania w Bibliotece Bodlejańskiej w Oksfordzie i natrafiłam tam na nieznaną list Sienkiewicza do Laurence Almy Tademy, dotyczący działalności Komitetu Veveyskiego, z którym ta autorka poczytnych powieści i podczas wojny działaczka charytatywna blisko współpracowała.

W 1995 roku przebywałam w Wiedniu dla spenetrowania zbiorów rękopiśmiennych tamtejszej Biblioteki Narodowej. Odnalazłam w Burgu list Sienkiewicza do hrabiny Adeli z Lempickich Łubieńskiej, jak można się było domyśleć z wadliwego zapisu karty katalogowej: Gräfin Laubensky. List czysto konwencjonalny, świadczy o rozległych stosunkach towarzyskich Sienkiewicza z arystokracją polską, nie zawiera jednak żadnych nowych szczegółów z biografii pisarza. Pobyt w Bibliotece Narodowej umożliwił mi dotarcie do prasy austriackiej, która w latach 1907–1908 żywo zajmowała się Sienkiewiczem w związku z jego tzw. procesem wiedeńskim. Głośny pisarz norweski Björnstjerne Björnson wystąpił z artykułem *Polacy jako ciemiężcy*, biorącym w obronę studentów ukraińskich, którzy zdemolowali Uniwersytet Lwowski, domagając się w ten sposób utworze-

nia uniwersytetu ukraińskiego. Redakcja wiedeńskiego dziennika „Die Zeit” zwróciła się 4 maja 1908 roku do Sienkiewicza z prośbą o zabranie w tej sprawie głosu. W odpowiedzi Björnsonowi, drukowanej w „Die Zeit” 19 maja 1907 roku i zamieszczonej dwa dni później w „Czasie”, Sienkiewicz sprostował popełnione przez pisarza norweskiego błędy historyczne w obrazie stosunków polsko-ukraińskich, a przy okazji zakwestionował głodówkę uwięzionych za zajścia studentów ukraińskich, twierdząc – za prasą galicyjską – że otrzymywali oni żywność z miasta. Studenci zareagowali na to wniesioną do sądu wiedeńskiego skargą na Sienkiewicza o obrazę czci. By nie nadawać procesowi znaczenia propagandowego, Sienkiewicz nie stawiał się na rozprawie osobiście, reprezentowali go adwokaci. Trybunał skazał pisarza na grzywnę w wysokości 300 koron. Wystąpienie przeciwko szkalującemu Polskę Björnsonowi przyniosło Sienkiewiczowi uznanie społeczeństwa polskiego, które mu okazało tyle wdzięczności, że czuł się zobowiązany wyrazić za to podziękowanie w postaci listu drukowanego w lwowskim „Słowie Polskim” z 2 czerwca 1908 i w „Kurierze Warszawskim” z 4 czerwca 1908 roku.

Ostatnim etapem mojej kwerendy był Paryż, dokąd udałam się w 2000 roku, jeszcze o kulach z powodu wypadku, jaki miałam na warszawskiej Woli w końcu 1998 roku po wizycie w pracowni profesora Gustawa Zemły, gdzie oglądałam model pomnika Sienkiewicza. Pomnik ten został wzniesiony w 2000 roku w Łazienkach Królewskich, z funduszy państwa Porczyńskich, w podzięce pisarzowi za jego dzieła, których lektura dopomogła im w czasie ostatniej wojny przetrwać dwa obozy koncentracyjne: hitlerowski i sowiecki. W Bibliotece Polskiej na Wyspie Św. Ludwika, utworzonej po powstaniu listopadowym na polecenie ks. Adama Czartoryskiego, a zarządzanej przez Karola Sienkiewicza i jego następców, znajdują się listy pisarza do Kazimierza Woźnickiego. Odszukała je dr Danuta Płygawko i ogłosiła w artykule *Listy Henryka Sienkiewicza z lat 1908–1909 do Kazimierza Woźnickiego*, w „Przeglądzie Zachodnim” z roku 1985 (nr 5–6). Woźnicki kierował Biurem Prasy Polskiej w Paryżu, agendą lwowskiej Rady Narodowej, która – korzystając z liberalnej polityki wielonarodowej monarchii austriackiej – promowała kulturę polską na Zachodzie. Sienkiewicz podjął wówczas bardzo trudną, ale skuteczną walkę z władzami pruskimi, które usiłowały w 1908 roku pozbawić własności ziemskiej Polaków zamieszkałych w zaborze niemieckim. Rozesłał więc za pośrednictwem paryskiego Biura Prasy Polskiej ankietę do przedstawicieli nauki i sztuki w całej Europie i poza nią, z apelem o wyrażenie opinii w tej sprawie. Do Paryża nadeszło kilkaset odpowiedzi, z których powstała książka *Prusse et Pologne. Enquête internationale organisée par Henryk Sienkiewicz* (Paris 1909). Rząd pruski ugiął się pod presją międzynarodową i zaniechał realizacji swych zamiarów. Sprawie tej poświęcona jest książka dr Danuty

Płygawko „Prusy i Polska”. *Ankieta Henryka Sienkiewicza (1907–1909)*, wydana w Poznaniu, zawierająca bogatą dokumentację tego doniosłego wydarzenia. Swoisty żart historii sprawił, że listy pisarza do syna Karola Sienkiewicza, Artura, z którym utrzymywał zażyłe stosunki towarzyskie, znajdują się nie w Paryżu, lecz w Warszawie, w zbiorach Biblioteki Narodowej.

Wspomnieć jeszcze należy moje kilkakrotne pobyty w Rzymie, podczas których odnalazłam – dzięki pomocy Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych – list Sienkiewicza do papieża Benedykta XV z prośbą o pomoc dla zniszczonej przez wojnę, głodującej Polski. List ten otrzymałam w postaci fotokopii druku w „Osservatore Romano”, gdyż jego oryginał będzie dostępny w zbiorach Biblioteki Watykańskiej dopiero w 2015 roku, zgodnie z obowiązującą zasadą, że dokumenty tam przechowywane mogą być udostępnione dopiero po stu latach.

Dla dopełnienia geografii literackiej listów Sienkiewicza napisać jeszcze trzeba o autografach znajdujących się w Szwajcarii i Szwecji.

Interesującego odkrycia dokonali prof. Mirosław i Halina Franciociowie w niewielkim miasteczku szwajcarskim, La Chaux-de-Fonds w kantonie Neuchâtel. Jest to list z listopada 1915 roku skierowany do Edmonda Privat, dziennikarza szwajcarskiego, korespondenta poczytnego dziennika „Journal de Genève”. Rzutkim dziennikarzem zainteresował się paryski „Le Temps” i wiosną 1915 roku wysłał go jako swego korespondenta do Polski – do Warszawy, a stamtąd przez Krasnystaw i Zamość do Lwowa. W reportażach swych Privat zwrócił uwagę na ucisk narodowości polskiej w Królestwie, skutkiem czego naraził się ambasadzie rosyjskiej w Paryżu, która doprowadziła do zakazu druku jego korespondencji w „Le Temps”. Reportaże swe zebrał Privat w książce pod wymownym tytułem *La Pologne sous rapale (Polska w ogniu)*, wydanej w Paryżu w 1915 roku, którą poprzedził wstępem domagającym się wskrzeszenia Polski jako „bytu niepodległego i zjednoczonego”. Sienkiewicz wysłał mu list dziękczynny 14 grudnia 1915 roku, a także udzielił mu wywiadu, który ukazał się w „Journal de Genève” 12 maja 1916 roku pt. *Sienkiewicz et les Polonais*. Wiedząc, na co narażał się Privat, Sienkiewicz dziękuje mu w liście również za odwagę w podejmowaniu trudnego tematu:

Jestem Panu szczerze wdzięczny za sympatię dla mojej ojczyzny – a zarazem podziwiam malowniczość opowiadania i przede wszystkim Pańską odwagę, rzadko, myślę, spotykaną u autorów francuskich, z jaką piszesz o stanie rzeczy i położeniu moich rodaków w czasie wojny i – przed wojną.

W Bibliotece Ossolineum wśród listów do nieustalonych adresatów (sg. 13 347/II) odnalazł się autograf wersji polskiej listu oraz przekład rękopiśmienny Jadwigi Sienkiewiczówny na język francuski.

Zwieńczeniem zbiorów epistolarnych Sienkiewicza są listy przechowywane w Szwedzkiej Akademii Nauk w Sztokholmie, dotyczące przyznania pisarzowi

w 1905 roku pierwszej literackiej Nagrody Nobla. Bogatą dokumentację tego doniosłego wydarzenia zawiera książka: *100-lecie przyznania Henrykowi Sienkiewiczowi literackiej Nagrody Nobla. Materiały z sesji zorganizowanej przez Muzeum Literackie Henryka Sienkiewicza w Poznaniu* (Poznań 2005). Jest tam mowa Carla de Wirsena, dożywotniego sekretarza Szwedzkiej Akademii Nauk, uzasadniająca nadanie tak wysokiej nagrody pisarzowi polskiemu, jest też mowa samego laureata, pełna osobistej skromności i dumy narodowej, której najważniejszym akcentem są wielokrotnie cytowane słowa, które i tutaj godzi się raz jeszcze przytoczyć:

Jednakże zaszczyt ten, cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski!... Głoszono ją umarłą, a oto jeden z tysiącznych dowodów, że ona żyje!... Głoszono ją niezdolną do myślenia i pracy, a oto dowód, że działa!... Głoszono ją podbitą i umarłą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać!...

Komuż nie przyjdą na myśl słowa Galileusza: *E pur si muove!*... skoro uznana jest wobec całego świata potęga jej pracy, a jedno z jej dzieł uwiecznione.

Więc za to uwieszczenie – nie mojej osoby, albowiem gleba polska jest żyzna i nie brak pisarzy, którzy mnie przewyższają – ale za to uwieszczenie polskiej pracy i polskiej siły twórczej wam, Panowie Członkowie Akademii, którzy jesteście najwyższym wyrazem myśli i uczuć waszego szlachetnego narodu, składam jako Polak najszczerze i najgorętsze dzięki.

Na tym kończy się ten skromny przegląd autografów epistolarnych Sienkiewicza w Polsce, Europie i na świecie, nie kończy się jednak ich żywotność. Autografy te ciągle jeszcze wpływają, ciągle odnajdują się na nowo, jak dowodzi aukcja przeprowadzona w początkach grudnia 2005 roku w Warszawie, gdzie ujawniły się dwa nowe, nieznane listy Sienkiewicza. Tak więc nadal obowiązuje wśród nas znana formuła Konrada Górskiego, zastosowana do listów Mickiewicza, a sparafrazowana przez Juliana Krzyżanowskiego: „Sienkiewicz wciąż jeszcze pisze”, z wymownym uzupełnieniem: „i wciąż podróżuje”.